

DO ZOBACZENIA
W ZASWIĄTACH



PIERRE LEMAITRE

NAGRODA CONCOURTÓW 2013

Pomnikoza zmonetyzowana

Cintryjka



Autor: Pierre Lemaitre

Tytuł: Do zobaczenia w zaświatach

Tłum. Joanna Polachowska, Oskar Hedemann

Wydawca: Albatros 2014

Stron:541

Szczerze mówiąc, gdy widzę hasło „Nagroda Goncourtów”, mam ochotę uciekać z krzykiem. Być może nie świadczy to o mnie najlepiej, ale ładnych parę razy sparzyłam się na tytułach obsypanych laurami. Niemniej w przypadku *Do zobaczenia w zaświatach* to osoba autora miała dla mnie decydujące znaczenie. Pierre Lemaitre zwrócił moją uwagę brawurową Alex i byłam bardzo ciekawa, jak poradził sobie poza swoją gatunkową strefą komfortu. *Do zobaczenia...* to bowiem przedziwny miks prozy historyczno-rozrachunkowej z satyrą na mechanizmy władzy i kastowe społeczeństwo oraz, koniec końców, nietypowym kryminałem. Miks, który działa, zaznaczam od razu.

W zasadzie powieść ma dwa wiodące wątki i trzech kluczowych bohaterów. Akcja rozpoczyna się w ostatnich dniach I wojny światowej, kiedy to porucznik Pradelle widzi ostatnią szansę na zdobycie chwały i postanawia, mówiąc łagodnie, niezbyt sportowo zmotywować swoich ludzi do zdobycia jednego z wciąż się broniących przyczółków wroga. Jeden z podkomendnych porucznika, Albert Maillard, odkrywa prawdę i dowódca postanawia go wyeliminować. W ostatniej chwili Alberta ratuje towarzysz broni Edouard, płaci jednak za swoją szlachetność straszliwą cenę – pocisk masakruje mu twarz. Wdzięczność za ocalenie życia wiąże Alberta z Edouardem, Maillard czuje się odtąd odpowiedzialny za los towarzysza. Co, oczywiście, stanowi początek kłopotów, bo ranny pochodzi z bogatej i wpływowej rodziny.

Lemaitre opisuje w swojej powieści tragiczny los weteranów, którzy mieli szczęście przeżyć wojnę. W kraju nikt ich nie chce, co widać już na etapie przeciągającej się demobilizacji. Albert nie dostanie z powrotem swojej poprzedniej pracy w banku i zmuszony będzie imać się poniżających zajęć. Rzecz jasna, w zaistniałej sytuacji porzuci go wierna do tej pory narzeczona. Edouard, uzależniony od morfiny i ze zmasakrowaną twarzą, po wyjściu ze szpitala będzie pozostawiony przez państwo samemu sobie, a z takim wyglądem i bez możliwości porozumiewania się nawet w lepszym stanie psychicznym nie mógłby pracować. Zakładając, że w ogóle by to rozważył, bo dotąd przez całe przedwojenne życie miał zastępy służących na każde skinienie.

Za to zmarłym bohaterom w mundurach kraj da wszystko – począwszy od cmentarzy wojskowych, na organizacji których zamierza się wzbogacić pochodzący ze zubożałej szlachty Pradelle, odbudowując

tym samym prestiżu rodu, a skończywszy na pomnikach ku czci ofiar, na które chętnie złożą się mieszkańcy choćby najmniejszej francuskiej gminy. I ten patriotyczny gest, społeczny pęd ku upamiętnieniu poległych, postanawia w końcu wykorzystać uzdolniony artystycznie Edouard, który przywykł do życia na wysokiej stopie, a w dodatku jego nowy nałóg nie jest tani. Obmyśla bezczelny przekręt, oparty na świetnej znajomości ludzkiej natury.

I tak te dwa wielkie oszustwa: „cementarne” Pradelle’a i pomnikowe Edouarda oraz Alberta, obnażają znakomicie słabości skorumpowanego, przeżartego biurokracją państwa oraz jego naiwnego, a jednocześnie pełnego hipokryzji społeczeństwa, które najtańszym kosztem chce spłacić dokuczliwy moralnie dług wobec poległych za kraj. A wszystkie te smutne sprawy Lemaitre opisuje z właściwą sobie lekkością, ironią i cynicznym, gorzkim humorem, wplatając je w intrygującą fabułę, od której trudno się oderwać.

Gorąco polecam, zdecydowanie warto.